Nr. 167. Kraków, środa 17 czerwca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Krętactwa.

Nie bardzo podniosłe wrażenie zostawiła po sobie konferencya rektorów uniwersytetów, która obradowała kilka dni w Wiedniu pod przewodnictwem ministra oświaty dra Marcheta.

Przedewszystkiem uderza tu zabawna niemal tajemniczość, rzeczby można: spiskowość, którą się od ciekawego świata odgrodzili rektorowie wraz ze swoim ministrem.

Podczas kiedy klerykali poruszali niebo i ziemię swoimi krzykami, zmobilizowali parlament, Izbę panów, nuncyusza papieskiego i chłopów, uzbrojonych w koły z płotu, jednem słowem wykonali atak publicznie i jawnie.

Krok za krokiem ulegał im minister oświaty, aż doszło do rozdrażnienia młodzieży, do demonstracyi i — do ostatniego środka: strejku uniwersyteckiego.

A po tem wszystkiem, kiedy już poruszono opinię publiczną i zainteresowano ją strejkiem, naradzają się rektorowie nad gwarancyami wolności nauki w największej tajemnicy na konwentyklu, o którym publiczność dowiaduje się z mętnych, niezrozumiałych komunikatów!

Zamiast uspokoić społeczeństwo i młodzież co do bezpieczeństwa wolnej nauki, naradzili się rektorowie nad tem, czy semestr letni zamknąć, czy przedłużyć, czy go studentom policzyć, czy nie...

Opiekunowie wolności nauki przekształcili się w strwożonych biurokratów, „uspokajających“ młodzież to szumnemi odezwami, to znów, jak krakowski rektor — środkami więcej policyjnej natury.

Uniwersytety zamknięte, prof. Wahrmund nie śmie wykładać za karę, że napisał broszurę, która się nie podobała tyrolskim chłopom i obcemu nuncyuszowi! Tego jaskrawego faktu nie zatrze żadne tchórzostwo liberalne, urządzające co tygodnia nową komedyę komunikatową.

Jakże inaczej, o ileż zuchwalej postępują klerykali! Ci zapowiadają z góry opanowanie uniwersytetów, jako ostateczną zdobycz po sklerykalizowaniu i zdemoralizowaniu szkoły ludowej i średniej.

Nacisk klerykalny ogłupia dzieci szkół ludowych, a do rozpaczy doprowadza lepszą część młodzieży szkoły średniej.

Co chwila też biedna ta młodzież buntuje się przeciwko bagnu moralnemu, przeciwko ohydnej obłudzie, narzucanej bezwzględnie przez klerykalne prądy.

Napróżno ogląda się młodzież na „starszych“, na owych „postępowców“, demokratów od siedmiu boleści, napróżno błaga o ulgę moralną...

Ci siedzą w Kole polskiem, „zdemokratyzowanem“ oczywiście i patrzą w oczy antysemitom i klerykałom z pokorną, psią prośbą o zweryfikowanie ich mandatów...

W Galicyi rządzi również Lueger i Bielohlawek.

Już dzisiaj widać jasno, że spór o wolność nauki przyniósł na razie zwycięstwo klerykałom. Ale wielka zdobycz niezliczonych rewolucyj nie stanie się łupem klerykalnego wstecznictwa; walka dopiero się rozpoczęła i przybierze ona z pewnością formy inne, rozmiary bardziej wielkie, niż te, w których bezbronna, zdradzana młodzież, lub jednostki z burżuazyi mogły walczyć.

Na straży wolności myśli ludzkiej stoi klasa robotnicza i jej potężna organizacya.

Bezstronny uczony Smolka o stronniczym nieuku Wahrmundzie.

W numerze 294 jezuickiego „Przeglądu Powszechnego“ na 15 stronicach rozprawia się prof. Smolka z osobą i broszurą Wahrmunda.

Prof. Smolka z jednej strony usiłuje przedstawić tę broszurę, jako rzecz pod każdym względem, nawet jako utwór popularny, lichą, z drugiej zaś poświęca jej zrecenzowaniu, a raczej zbijaniu — miejsca, jak widzimy, sporo... Rzecz zrozumiała: p. prof. Smolka występuje w jezuickim organie nie jako krytyk naukowy, który nad „lichotą“ dłużej się nie rozwodzi, lecz, jako pisarz klerykalny, pojmujący, że trzeba dyskredytować przeciwnika, skoro ten przeciwnik (skutkiem, notabene, prowokacyj klerykałów niemieckich, dufnych w swoje 96 mandatów) stał się głośnym.

Zabawne to widowisko, jak prof. Smolka usiłuje symulować bezstronnego badacza, ażeby módz w konkluzyi taranem tej rzekomej bezstronności druzgotać przeciwnika. Więc komplementuje Wahrmunda za jego użyteczną pracę poprzednią; więc podkreśla jego zacietrzewienie, a swoją... wyrozumiałość. Ale szydło i przed czasem wyłazi z worka, choćby np. w ustępie, apoteozującym już nie tylko antimodernistyczną nagonkę, świeżo zainicyowaną encykliką Piusa X, lecz nawet — ongi tak głośny, a osławiony Syllabus Piusa IX, który jawnie był stanął na stanowisku średniowiecznem, żądającem podporządkowania państwa i wiedzy autorytetowi papieskiemu!

Poniżej przytaczamy ten charakterystyczny ustęp z polemicznego artykułu p. Smolki:

„Z tej równowagi wyrwał go (Wahrmunda) „katolicki modernizm“ najświeższej marki, a raczej stanowisko, jakie Pius X zajął w ostatnich czasach wobec tego prądu. Agnostyk, jakim był dotąd prawdopodobnie Wahrmund, został z dnia na dzień eutuzyastycznie enfant terrible kierunku, którego ukryte niebezpieczeństwo Pius X wytknął. Obojętny, zdaje się, z imienia dotąd katolik, nie przywykły do rozważania religijnych materyj, w gorączce walki pomknął aż ku negacyi naczelnych zasad chrześcijaństwa — nie pierwsza i nie ostatnia ofiara podobnego procesu w psychologii człowieka, który dawno zapomniał treść katechizmu a nie zna teologii. Udowodnił to, czego bynajmniej nie zamierzał; dowiódł z precyzyą nieprześcignioną, jak na czasie była encyklika „Pascendi Dominici gregis“, jaką mądrością krok ten natchniony i przezornością, jak konieczne dziś jeszcze ustawiczne przypominanie 80 artykułów **Syllabusu Piusa IX.** To dobra strona szumu, którego narobiła lekkomyślna broszura. Żal jednak profesora, który oszpecił takim skandalem dwudziestoletni zawód poważnego badacza, równie jaskrawym skandalem społecznym jak naukowym...“

Oczywiście, nie brak w toku polemiki p. Smolki i innych tego pokroju bezstronnych uwag...

Oto np. jego pobożne westchnienie, aby i inne wszechnice w Austryi stały się siedzibami klerykalizmu (jak to „de facto“ jest w Krakowie). Zapewne, wówczas bez żadnej wrzawy — bez nuncyuszów jakoteż wideł chłopskich od gnoju — możnaby osiągnąć stan, o którym marzył zapóźniony inkwizytor — Pius IX. Tylko po co takie wsteczne dążenia przystrajać nazwiskiem Pasteura, który był człowiekiem wierzącym, ale nie obskurantem, za jakiego chce go p. Smolka podać, lokując go w swojem towarzystwie. Ale otóż i cytat:

„Mało nawet widoków, żeby z pośród niemieckiej i czeskiej ludności Austryi wzbił się liczniejszy zastęp poważnych pracowników w nauce o szczerze katolickich zasadach i przekonaniach. Są i dzisiaj wyjątki, a hasło, wyrzeczone przez Luegera na przeszłorocznym zjeździe katolickim (Eroberung der Universitäten) można rozsądnie pojmować tylko w sensie uprawnionego życzenia i dążenia, żeby takich wyjątków było coraz więcej, a wreszcie, żeby z czasem przestały być wyjątkami“.

Słowem, p. Smolce chodzi o to, aby ciało profesorskie wszystkich wszechnic Austryi składem swoim przypominało jakąś zbożną kongregacyę i ażeby tej kongregacyi przyświecał duch średniowiecznej nietolerancyi Piusa IX...

A teraz przejdźmy do końcowego postulatu prof. Smolki, który domaga się usunięcia Wahrmunda, pisząc:

„Jeśliby miał utrzymać się na stanowisku profesora prawa kanonicznego, byłby to skandal chroniczny, trwały, nieustająca prowokacya najświętszych uczuć tylu milionów wierzących katolików w Austryi. Swobody przekonania sami żądamy (?), z większą szczerością(?) niżli profesor Wahrmund i jego gwardye; większą też uczuwamy potrzebę jej ochrony (?). Żądamy tylko usunięcia skandalu. Odkąd profesor prawa kanonicznego piętnuje mianem absurdu zasadnicze podstawy chrześcijańskiego dogmatu, odkąd to „przekonanie“ poważa się wystawiać jako udowodniony postulat nauki — stwierdza sam, że nie może być nadal profesorem przedmiotu, którego podwaliny neguje i rozumowe ich uprawnienie...“

Obok tonu „ecclesiae militantis“ i lichy sofizmat.

W pierwszych stadyach afery Wahrmunda, gdy nuncyusz papieski chciał gospodarzyć w Austryi, jakby na jakiejś watykańskiej prebendzie, prasa klerykalna, podkreślając wyraz „kanoniczny“, usiłowała podsunąć swym czytelnikom wrażenie, jakoby Wahrmund był jakimś teologiem, do którego nuncyusz wtrącać się, jako do sługi kościoła, może.

Teraz — p. Smolka buduje sofizmat o takiem utożsamianiu się pojęć profesora z wykładanym przedmiotem, że konsekwentnie jakiś antropolog lub socyolog, badający rasę murzyńską, powinien, jego zdaniem, pomalować się na czarno i sympatyzować ze światopoglądem Kafrów lub Buszmenów...

Z polemiki prof. Smolki właśnie widać, iż młodzież uniwersytecka słusznie i czujnie dostrzegła, że epizod z Wahrmundem nie jest kwestyą jakiegoś profesora, lub jakiejś broszury, lecz, że jest pierwszą próbą klerykałów wypróbowania swej siły do luegerowskiej: „Eroberung der Universitäten“ i że na żaden wyłom zezwolić tu nie wolno!

I śmiesznem jest ze strony krakowskich „luminarzy“, gdyusiłują posponowaniem broszury wahrmundowskiej usprawiedliwić zasystowanie jego wykładów, jako człowieka, który dowiódł był braku kompetencyi. Ileż skandalicznych rzeczy sami ci panowie płodzą? Co pisał o Słowackim Tretiak, o Wyspiańskim Tarnowski, a nikt im „veniam legendi“ za to nie odbierał.

Z tajemnic „Ochrany“ warszawskiej.

(Dokończenie).

Zawarzin wiedział o tych faktach, ale w dalszym ciągu korzystał z usług Sankowskiego, pomimo, że wartość informacyj tego ostatniego była niezmiernie problematyczna. Chodziło mu najwidoczniej nietyle o odkrycie O. B., ile o dowody sprężystości, wyrażające się w licznych aresztowaniach, a mogące zaważyć w Petersburgu na szali karyery pana rotmistrza. Począł więc używać do posług ulicznych obok Sankowskiego dwóch byłych bandytów ze „Zmowy Robotniczej“, którzy, torturowani w „Ochranie“, zdradzili swych kolegów i zdali się na usługi policyi. Kazano im — b. kelnerowi Gutkowskiemu i ślusarzowi Piawlocze poznawać członków O. B. P. P. S., której działalność srodze dawała się we znaki rządowi.

Plan akcyi Zawarzina został aprobowany przez Utgofa i obercpolicmajstera Majera i dobrana trójka — Sankowski, Gutkowski i Piawloka zabrali się do roboty. Przebrani za stójkowych i rewirowych patrolowali, otoczeni przez filorów, pierwotnie w śródmieściu Warszawy, następnie zaś, pod konwojem stójkowych i żołnierzy, posuwali się stopniowo ku dzielnicom robotniczym. Wieść o tem bardzo szybko się rozpowszechniła po całej Warszawie i robotnicy, wiedząc, że wystarczy spotkanie się z tą bandą, aby być aresztowanym, w popłochu uciekali na wszystkie strony, zauważywszy taki patrol. Do uciekających strzelano. Strzelali przedewszystkiem Sankowski i jego koledzy, następnie zaś towarzyszący im żołnierze. W sprawozdaniach strzelaninę tę, od której padali przedewszystkiem Bogu ducha winni przechodnie, przedstawiano, jako „zbrojne napady na patrol nieznanych złoczyńców“.

Wyniki tych obław były zawsze ujemne nawet ze stanowiska interesów rządu, bo, oprócz zabitych i rannych, w ręce policyi wpadały dziesiątki i setki aresztowanych, o których poza Sankowskim i jego kolegami nikt nie mógł twierdzić, że są rewolucyonistami. Pomimo to Zawarzin w dalszym ciągu korzystał z tej metody „walki z rewolucyą“.

Najbardziej jednak korzystali z niej Sankowski i jego koledzy. Oto np. w połowie października 1905 r. patrol, złożony z żołnierzy i stójkowych, oraz Sankowskiego, Gutkowskiego i Piawloki, przebranych za rewirowych i stójkowych i odpowiednio ucharakteryzowanych, tudzież dozorcy policyjnego „Ochrany“, Drebniewa, po skończeniu „pracy“ rozszedł się. Żołnierze i prawdziwi stójkowi poszli do cyrkułu, trójka zaś prowokatorów wraz z Drebniewem udała się na poszukiwanie „prywatnych“ zarobków. W tym celu wdzierali się do rozmaitych mieszkań i pod groźbą aresztowania kogoś z mieszkańców, wymuszali okup w sumie od 1 rubla 50 kopiejek do 5 rubli. W pewnem mieszkaniu jeden z prowokatorów usiłował zgwałcić dziewczynę, ale zapobiegł temu najmniej pijany z nich wszystkich Drebniew. Dokonawszy 13 takich rewizyj czwórka działaczy „Ochrany“ wpadła do jakiegoś mieszkania, gdzie chciała aresztować jego właściciela. Ale tu spotkała ich niespodzianka, gdyż właścicielem tym był urzędnik tegoż samego VIII. cyrkułu, w obrębie którego działała czwórka. Stropieni tym zbiegiem okoliczności Sankowski wraz z kolegami udali się do domu, t. j. do ratusza.

Nazajutrz znaczna część poszkodowanych zjawiła się do VIII cyrkułu i zawiadomiła komisarza Zacharkę o wszystkiem, co ich w przeddzień spotkało. Zaprotokołowano ich zeznania i zakomunikowano je „Ochranie“, lecz tam zignorowano całą tę sprawę, jako coś najzupełniej normalnego.

Sława Sankowskiego nie dawała spać wszelkiego rodzaju kanalii bandyckiej. Możność wałęsania się po ulicach w przebraniu policyjnem, otrzymywania rewolweru skarbowego, a zatem możność ukrywania się po każdego nawijającego się na ulicy, skierowała do Zawarzina sporo wyrzutków społeczeństwa, którzy tą drogą załatwiali rachunki osobiste, dokonywali grabieży i morderstw na ulicach i pozwalali Zawarzinowi zawiadamiać Petersburg o ustawicznych zwycięstwach nad rewolucyą.

Po załatwieniu się z ulicami Warszawy Zawarzin skierował Sankowskiego, Gutkowskiego i Piawlokę do fabryk, które otaczano wojskiem, aby nikt nie mógł uciec i w których miano poszukiwać wskazanych przez Sankowskiego członków O. B. P. P. S. Rozpoczęto od fabryki Lilpopa, gdzie po przejściu aresztowanego przez szereg wskazówek wzmiankowanej wyżej trójki przeszło 100 osób. Kiedy aresztowanych uszykowano w szereg, owa trójka zbliżała się po kolei do każdego z nich i proponowała wykupienie się. Kto miał minimum 50 kopiejek, tego puszczano i w rezultacie aresztowano tylko 76 osób. Niektórych z pomiędzy aresztowanych robotników zbito dotkliwie. Śledztwo, przeprowadzone w sprawie aresztowanych u Lilpopa, nic nie wykryło, bo nie było żadnych podstaw do aresztowania i biednych ludzi po pewnym czasie wypuszczono na wolność.

Takich samych aresztowań dokonano w „Wulkanie“ i „Laborze“ — i z tymiż samymi wynikami, choć rewizya w „Laborze“ zakończyła się dość tragicznie. Oto robotnicy, wychodzący z fabryki, spostrzegli Sankowskiego, więc rzucili się do ucieczki i jeden z nich padł trupem, zastrzelony przez żołnierza. Zawarzin przedstawił tę sprawę wyższej władzy jako „zbrojny napad robotników na agentów Ochrany“. Aresztowano nawet pewnego robotnika, nazwiskiem Glejn, który miał rzekomo strzelać do agentów, lecz w śledztwie ustalono, że Glejn podczas owego „napadu“ znajdował się w kantorze, w przeciwnym kącie fabryki. Wykryło się też, że Glejn był oddawna osobistym wrogiem Sankowskiego.

* * *

„Przedświt“ zapowiada jeszcze dalsze rewelacye o ochranie warszawskiej i jej szpiegach.

Nie walor naukowy taki lub inny, lecz antyklerykalny pogląd ściągnął był represye na Wahrmunda. Liche rzeczy pisać profesorom wolno — o tem wiedzą z własnej praktyki luminarze krakowscy, tylko w dobie Luegerów i Bielohlawków nie wolno profesorowi być antyklerykałem, nie wolno się niepodobać eminencyi Granito di Belmonte.

Dyskusya budżetowa w Izbie posłów.

Wiedeń, 16 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad budżetem poseł L o s e r (chrz. soc.) występował za intensywniejszem popieraniem przemysłu i uregulowaniem ustawodawstwa o domokrążstwie. Zamiast prowokować walki kulturalne, należałoby całą uwagę poświęcić socyalno-politycznemu ustawodawstwu.

Poseł tow. T o m a s z e k, omawiając

strejk szkolny,

wyraża nadzieję, że wspólna walka doprowadzi do przekonania, iż hypernacyonalizm szkodzi najbardziej własnej narodowości, pchając ją w ramiona reakcyi i że tylko w narodowej tolerancyi leży rękojmia duchowej wolności.

Poseł K u l p (staroczech) występował za ścisłem przeprowadzeniem narodowego równouprawnienia we wszystkich kierunkach i podnosił konieczność założenia czeskiego uniwersytetu w Bernie.

Poseł T o m o l a (chrz. soc.) apelował do Niemców, by dla ochrony swych praw narodowych złączyli się i wzywał Izbę, by bez różnicy narodowości zjednoczyła się ku pracy gospodarczej.

Po przemówieniu Hormuzakiego (Rumun) obrady przerwano.

„Reformy“ podatkowe.

Minister skarbu przedłożył projekt ustawy, zmieniający rozdział I. ustawy finansowej z 30 stycznia 1882 r. w sprawie popierania kultury krajowej na polu budowli wodnych.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 11 przed południem.

Interpelacye.

Na wczorajszem posiedzeniu wnieśli między innymi interpelacye:

1) poseł O l e ś n i c k i (Ukrainiec) do ministra spraw wewnętrznych w sprawie samowolnego zaprowadzenia s t a n u w y j ą t k o w e g o w gminie Iwanice, powiat Żydaczów;

2) poseł B r e i t e r do ministra sprawiedliwości w sprawie konfiskaty pisma „Zjednoczenie“;

3) poseł P t a ś do prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych w sprawie traktowania słowackich i polskich obywateli państwa przez władze węgierskie.

Strejk na uniwersytetach austryackich.

Konferencya rektorów.

W przeważnej części austryackich szkół wyższych przed Zielonymi świętami br. rozpoczął się strejk studentów, co doprowadziło do zawieszenia wykładów. Z powodu tego minister oświaty widział się spowodowanym powołać rektorów wszystkich dotyczących uniwersytetów, względnie ich zastępców, na wspólną konferencyę celem omówienia bieżących kwestyi. Na tej konferencyi, która od 13 do 15 się odbywała, przedewszystkiem omówiono stosunki, które spowodowały obecne położenie na uniwersytetach. Na podstawie aktów, przedłożonych przez ministra oświaty i poszczególnych członków konferencyi, oświetlono te różnorodne „nieporozumienia“, które obraz faktycznych stosunków zamąciły.

Co się tyczy uniwersytetu i n s b r u c k i e g o, przyjęto do wiadomości wyjaśnienia o uchwałach prawniczego fakultetu w Insbruku, które spowodowały zastanowienie wykładów prof. Wahrmunda o prawie kościelnem i stworzone przez to położenie prawne; dalej kompromis zawarty między rektorem a studentami w sprawie czynności profesorskiej Wahrmunda, w końcu „rezygnacyę“ prof. Wahrmunda z dalszego odbywania wykładów w półroczu letniem.

Członkowie konferencyi przyjęli to do wiadomości. Przez to osiągnięto zupełne wyjaśnienie położenia i ogólne objawiło się przekonanie, że dotąd nic się nie stało, coby wskazywało na to, żeby były naruszone prawa wolności nauczania profesorów szkół wyższych, zagwarantowane ustawą zasadniczą, dalej by wolność badania i autonomia szkół wyższych, w których obronie wystąpił minister oświaty z całą stanowczością w komisyi budżetowej i przy innych sposobnościach, a także na tej konferencyi.

Zgodne zapatrywanie członków konferencyi z wywodami i oświadczeniem ministra oświaty doprowadziły do j e d n o m y ś l n e g o p r z y j ę c i a a p e l u, który ma być przez wszystkich rektorów wystosowany do studentów szkół wyższych, w którym studenci mają być wezwani, by s t r e j k u z a n i e c h a l i; w przeciwnym razie są nieuniknione wszystkie niekorzyści, połączone z trwaniem nieprawnego stanu.

Sposób przeprowadzenia dalszych stąd wynikających zarządzeń ze względu na różność stosunków panujących na poszczególnych uniwersytetach pozostawiono na razie rektorom.

* * *

Rektor uniwersytetu wiedeńskiego do studentów.

Rektor wiedeńskiego uniwersytetu wydał następujące obwieszczenie do studentów: Rektorzy zebrani w Wiedniu przyszli do przekonania, że minister oświaty w myśl kilkakrotnie przez siebie złożonego oświadczenia w pełnej mierze i wszędzie bezwarunkowo strzedz będzie wolności nauki profesorów szkół wyższych i wolności badania i chronić autonomii szkół wyższych. Wobec tego rektorowie są zdania, że dla studentów brak wszelkiej podstawy do chwycenia się zupełnie niedopuszczalnego środka strejku i wzywają studentów, aby srrejku zaniechali; w przeciwnym razie rektorzy nie będą w możności odwrócić niebezpieczeństwa od szkół wyższych, a dla studentów przy dalszem trwaniu nieprawidłowego stanu wynikłyby ciężkie szkody, gdyż w razie przedwczesnego zamknięcia półrocza, poniosą stratę półrocza.

Podając tę enuncyacyę konferencyi rektotów studentom do wiadomości, wzywam ich, aby s t r e j k u z a n i e c h a l i; pragnę jeszcze dodać, że słów tych nie wystosowałbym do nich, gdybym w ciągu szczegółowych obrad konferencyi rektorów nie nabrał silnego przekonania, że 1) wolność nauczania nie tylko w odnośni do osoby prof. Wahrmunda, ale wogóle nie jest zagrożona, 2) że wolność ta raczej przez wydarzenia ostatnich dni na przyszłość została zapewnioną i że przez to s t r e j k c e l s w ó j o s i ą g n ą ł, 3) że dalsze trwanie strejku specyalnie w tym celu, by prof. Wahrmunda do podjęcia jego już odwołanych wykładów w bieżącem letniem półroczu skłonić, jest z u p e ł n i e b e z w i d o k u, 4) że jego czynność profesorska jest na p r z y s z ł o ś ć z a p e w n i o n a, i w końcu 5) że próba prowadzenia dalej strejku, pominąwszy już możliwość nieudania się jego i ofiar z tem przeprowadzeniem strejku połączonych, mogłoby tylko służyć do zakwestyonowania już uzyskanych zdobyczy.

Zanim zarządzę podłęcie wykladów, pragnę raz jeszcze się porozumieć z przywódcami i mężami zaufania wszystkich grup studenckich.

Przegląd polityczny.

Polityka niemiecka w Konstantynopolu. Pamiętnem jest zdanie Bismarka, wypowiedziane w parlamencie niemieckim z okazyi debaty nad sporem austryacko-rosyjskim o wpływy w Bułgaryi, że „dla Bałkanu Niemcy nie poświęcą kości ani jednego grenadyera pomorskiego“. Rzeczywiście Niemcy nie w ostry sposób, ale w sposób pokojowy opanowali Turcyę, odgrywając wobec niej rolę „bezinteresownego przyjaciela“. Dając Turcyi swych generałów jako instruktorów dla wykształcenia armii na sposób europejski, owładnęły Niemcy siłą zbrojną Turcyi; Wilhelm podróżami swemi do sułtana ujął go sobie osobiście, a broniąc go przed naciskiem mocarstw (np. w sprawie Krety), zaskarbił sobie wdzięczność sułtana. A wdzięczność ta objawiała się w namacalnych korzyściach: handel niemiecki rozszerzał się się ze szkodą szczególnie Austryi; przez uzyskanie koncesyi na kolej badgadzką rozpoczęły Niemcy pokojowy podbój Azyi Mniejszej; na wszystkich polach polityki wewnętrznej wypierały w Konstantynopolu wpływ Anglii.

Gdy obecnie skutkiem zjazdu króla Edwarda z carem w Rewlu stało się pewnem, że Anglia i Rosya porozumiały się co do wspólnego postępowania wobec Turcyi, zaczynają Niemcy obawiać się o swój zyskowny wpływ. Starają się więc — na razie środkami dyplomatycznymi — przeciwdziałać porozumieniu angielsko-rosyjskiemu. W tym celu wysłał Wilhelm do Konstantynopola generała Goltza, który przed kilku laty był szefem sztabu armii tureckiej, oddał jej w wojnie z Grecyą wielkie usługi i stąd ma wielki u sułtana mir.

Drugim krokiem ma być odwołanie z Konstantynopola ambasadora niemieckiego bar. Marschalla, na którego miejsce ma przyjść obecny poseł w Bukareszcie Kiderlen-Wächter, osobisty przyjaciel Wilhelma II.

Zaczęła się zatem gra na terenie, który od stu lat dawał najwięcej powodów do wywoływania katastrof wojennych w Europie. Najkomiczniejszą przytem rolę odgrywa Austrya. Teraz dla nikogo nie ulega już wątpliwości, że hr. Gołuchowski dał się umową w Mürzsteg wziąć na kawał, gdyż Rosya wobec gromadzących się chmur na Dalekim Wschodzie musiała mieć zapewnione tyły w Europie i dlatego zgodziła się na rzekomą kooperacyę z Austryą na Bałkanie. Teraz Rosya, czując się pewniejszą na wewnątrz i na zewnątrz, bez ceremonii umowę zrywa i łączy się z Anglią do wprost przeciwnego celu.

A bar. A e h r e n t h a l w delegacyi dalej z namaszczeniem „obstaje“ przy umowie w Mürzsteg.

Strejk na uniwersytecie Jagiellońskim.

„Bojówka“ agronomów.

Przeciw młodzieży postępowej w Gracu zmobilizowali klerykali chłopów, uzbrojonych w widły — na naszym uniwersytecie rolę wielce zbliżoną pełnią agronomowie — bez sielskich wprawdzie wideł w dłoniach, lecz z toporkami zakopiańskimi lub grubymi kijami. Bojówka ta oficyalnie ofiarowywała swoje usługi różnym profesorom — jak dotąd bezskutecznie...

Oczywiście, iż rola, którą ci młodzieńcy objęli, nie pozwala im uczęszczać na własne wykłady. Powstaje tedy sytuacya zabawna: oto bojowcy antystrejkowi, aby przeszkodzić strejkowi gdzieindziej — dekompletują wykłady na swoim wydziale.

* * *

Uczniowie Akademii Sztuk pięknych, zebrani na wiecu ogólno-akademickim 15 b. m., powzięli następującą uchwałę większością wszystkich głosów przeciw 7: „Wobec licznych faktów pogwałcenia wolności nauki, sztuki i kultury u nas, a ignorowania tych zjawisk nietylko przez narodowości obce, ale i przez nas samych, oświadczamy, że w sprawie naruszenia autonomii uniwersytetu w Insbruku, specyalnie nie mamy nic do oświadczenia; solidaryzujemy się jednak w zupełności z wszelkimi ruchami wolnościowymi w obronie sztuki, nauki i kultury“.

* * *

Dziś na uniwersytecie nie zaszło nic nadzwyczajnego. Od godz. 8 rano obradował wiec młodzieży postępowej, który nie powziął ostatecznej uchwały. Dalszy ciąg wiecu o godz. 6 wieczór.

Na wydziale medycznym odbywały się wykłady, urozmaicone „owacyami“ dla profesorów i protestami strejkujących.

Przegląd społeczny.

Sprawy kolejarzy. Dnia 14 b. m. odbyła się w Wiedniu w Domu Robotniczym staraniem centrali zorganizowanych kolejarzy konferencya dozorców pomp kolejowych (Pumpenwärter) i ślusarzy sygnałowych (Signalschlosser) c. k. kolei państwowej w Austryi. W konferencyi tej brali udział jako delegaci dozorcy pomp i ślusarze sygnałowi wszystkich okręgów dyrekcyjnych kolei państwowej. Przybyłych na konferencyę delegatów przywitał w imieniu centrali tow. S o m i t s c h i wybrano na przewodniczących tow. Barabasza, dozorcę pompy z Delatyna i Wittlinga, ślusarza sygnałowego z Lincu.

Obrady delegatów były bardzo ożywione i toczyły się około upośledzenia tych dwóch kategoryj funkcyonaryuszów kolejarzy. — Wkońcu wybrano deputacyę, składającą się z 6 delegatów, tj. po trzech z każdej z wspomnianych kategoryj, która uda się w odpowiedniej chwili do ministra kolei Derschatty, aby zaurgować urzeczywistnienie wniesionych w grudniu 1907 r. przez centralną komisyę personalną (sekcya sług) żądań tych funkcyonaryuszów.

Do tej deputacyi wybrano jednogłośnie z dozorców pomp g a l i c y j s k i c h tow. Maryana Szydlika z Dębicy i Marcelego Barabasza z Delatyna.

KRONIKA.

Kraków, 16 czerwca.

Do kalendarzy przeznaczone artykuły należy nadsyłać na adres tow. Z. Klemensiewicza, Kraków, Wiślna 5, najdalej do dnia 25 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Konfiskata. Poniedziałkowy numer „Naprzodu“ uległ konfiskacie. Ofiarą ołówka prokuratorskiego padło $^3/_4$ artykułu pod tytułem „Z życia koszarowego“.

Postaramy się o zimunizowanie skonfiskowanych ustępów przez wniesienie interpelacyi w parlamencie, aby czytelnicy nasi nie stracili wiadomości, które uważaliśmy za konieczne im zakomunikować.

„Chleb potaniał!“ Taki napis noszą duże afisze, rozlepione po ulicach Krakowa. Bezpośrednio po strejku piekarzy, po strejku w y g r a n y m, który s k r ó c i ł c z a s p r a c y i p o d w y ż s z y ł z a r o b e k robotnika — potaniał chleb! Dla uczonych ekonomistów, zarówno jak i dla praktycznych działaczy, fakt to niedziwny i bardzo logiczny.

Tylko dla agitatorów reakcyjnych inaczej zazwyczaj sprawa się przedstawia. Napisali oni kilometry artykułów, gdzie dowodzili, że powodem drożyzny są — strejki robotnicze, po każdym większym strejku zwalali winę na robotników i straszyli publiczność niemożliwemi pogłoskami.

Aż oto prosty, dający się skontrolować f a k t obala te wszystkie zjadliwe ataki.

„Chleb potaniał“ wkrótce po wygranym strejku. Strejk więc był nietylko w interesie robotników, lecz i publiczności. A przecież tę publiczność szczuły pisma reakcyjne p r z e c i w robotnikom...

Odwołanie posiedzenia Rady miejskiej. Zapowiedziane na środę 17 b. m. posiedzenie Rady miejskiej, na którem miał być dokonany wybór dwóch wiceprezydentów, nie odbędzie się. Najbliższe posiedzenie Rady odbędzie się dopiero we wtorek przyszłego tygodnia.

Dwa zamachy samobójcze. Wczoraj wieczorem w łaźni rzymskiej przy ul. Sebastyana młody człowiek, nieznanego nazwiska zażył dozę kwasu azotowego. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwiozło go na klinikę.

Przy ul. Krowoderskiej zażyła żona murarza Zofia A. odwar z 7 pudełek zapałek fosforowych. Pogotowie ratunkowe po wypompowaniu żołądka pozostawiło ją w leczeniu domowem.

Z teatru ludowego komunikują nam: We środę 17 b. m. powtórzenie 3-aktowego wodewilu „Pod białym koniem“. W roli głównej wystąpi p. Czajkowska, przyjęta przez publiczność na ostatniem przedstawieniu nader sympatycznie.

We czwartek z powodu święta teatr zamknięty, natomiast w piątek repertuar wypełni komedya Aleksandra Fredry „Damy i Huzary“.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Na odbytem w dniu 14 bm. posiedzeniu zamianowała dyrekcya zastępcą sekretarza p. Zygmunta Malewskiego i uchwaliła odbyć walne zgromadzenie członków dnia 30 czerwca br.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

C z y t e l n i a p i s m otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. B i b l i o t e k a otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. B i u r o otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. A r c h i w u m s p o ł e c z n e.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W y s t ę p y l w o w s k i e j o p e r y i o p e r e t k i:

We wtorek 16 czerwca: „Traviata“, opera 4 akt. Verdi'ego; występ Tadeusza Łowczyńskiego.

We środę 17 czerwca: „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagni'ego. Zakończy: „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Występ Ireny Sołłohub, Wł. Floryańskiego i Tad. Łowczyńskiego.

We czwartek 18 czerwca: z powodu święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

W piątek 19 czerwca: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Lehara, z panią Schupp.

W sobotę 20 czerwca: „Żydówka“, opera w 5 a. Halevy'ego, występ Ireny Sołohub i Wł. Floryańskiego.

W niedzielę 21 czerwca o godz. $3^1/_2$ popoł. p o c e n a c h z n i ż o n y c h: „To coś“, operetka w 3 aktach Weinbergera; r godzinie $7^1/_2$ wieczór: „Straszny dwór“, opera w 4 aktach (5 odsł.) St. Moniuszki, występ Tad. Łowczyńskiego.

W poniedziałek 22 czerwca: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach F. Lehara, z p. Miłowską.

We wtorek 23 czerwca: „Opowieści Hoffmana“ opera fantastyczna w 4 aktach (w 5 odsł.) J. Ofenbacha.

We środę 24 czerwca: „Baron cygański“ operetka w 3 aktach J. Strausa.

We czwartek 25 czerwca: „Andrzej Chenier“, opera w 4 aktach Humberta Giordano (z czasów rewolucyi francuskiej), występ Ireny Sołłohub i Tad. Łowczyńskiego.

W piątek 26 czerwca: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W sobotę 27 czerwca: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda, występ Tad. Łowczyńskiego.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Pod białym koniem“, wodewil w 4 akt. 8 wieczór.

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: „Damy i huzary“ kom. Al. hr. Fredry w 3 akt. 8 wiecz.

Sobota: „Chata za wsią“, inscenizowana przez Galasiewicza w 6 obrazach. 8 wiecz.

Nowiny lwowskie.

Siczyński odbył wczoraj konferencyę z obrońcą swym, posłem Konstantym Lewickim. Na korytarzach sądu oczekiwały go siostry

w towarzystwie kilkunastu akademików ruskich.

Wiec akademicki przeciw wpisywaniu się młodzieży polskiej na uniwersytet warszawski odbył się w sobotę przy udziale 593 akademików: 333 wszechpolaków i 260 postępowców i socyalistów.

Sprawę będącą na porządku dziennym referował b. słuchacz uniwersytetu warszawskiego, którego rezolucyę jednogłośnie uchwalono.

Tow. Kukiel, Czyż i Kot domagali się postawienia na porządku dziennym sprawy kongresu wszechsłowiańskiego i oświadczeń Dmowskiego. Wszechpolacy znaleźli się w nadzwyczajnym kłopocie, bo gorące oklaski, jakiemi ogół młodzieży przyjął wywody naszych mowców, świadczyły, że przecież młodzież nie jest tak zdemoralizowana, jakby jej przywódcy pragnęli. Prezydyum wiecu chwyciło się więc najwygodniejszego środka: nie poddało pod głosowanie odnośnego wniosku. Wszechpolaków spotkała jednak i tak przykrość: oto jeden z ich menerów Leszniewski w ostrych słowach potępił nowy kurs endecki. Widząc ogólny nastrój, sami przywódcy wszechpolscy zaczęli poufnie oświadczać, że i oni absolutnie nie solidaryzują się z ruchem panslawistycznym.

Klęska motyla nawiedziła Lwów. Miasto całe, szczególnie drzewa, rośliny i kwiaty pokryte są niby płatami śniegu. To bielinek kapustnik rozmnożył się w tak znacznej ilości i grozi klęską roślinom. Drogi, ulice, chodniki zasiane bielinką, w powietrzu unoszą się stada motyli, barwne i poetyczne — ale groźne, jeżeli się zważy szybkość, z jaką się rozmnażają.

Losowanie premii dla czeladników rzemieślniczych z fundacyi Łodzia Ponińskiego odbędzie się 19 lipca na kwoty 1530, 1275, 1020 i 765 koron. Do ubiegania się są uprawnieni czeladnicy z Galicyi rodem, wyznania katolickiego, którzy mają prawną kwalifikacyę do samodzielnego wykonywania rzemiosła. Podania zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwo przynależności, ubóstwa, moralności i wyzwolin należy wnieść do 5 lipca o godz. 2 po południu do wydziału krajowego we Lwowie.

Wystawa kucharsko-spożywcza. Dnia 14 b. m. odbyło się zgromadzenie delegatów korporacyj przemysłowych w sprawie urządzić się mającej we Lwowie od 29 września do 10 października b. r. na placu powystawowym wystawy kucharsko-spożywczej, napojów, hygieny stosowanej i wyrobów przemysłowych. Delegaci uznali, że wystawa ta swym programem zainteresować powinna wszystkich galicyjskich kupców, przemysłowców i rękodzielników, przyrzekając równocześnie komitetowi moralne i materyalne poparcie.

Samobójstwo żołnierza. W sobotę popełnił samobójstwo kapral 7 kompanii 92 p. p. Bezpałko. Desperat tego dnia zgłosił się chorym i skorzystawszy z nieobecności kaprala odednia, położył się na łóżku i strzelił do siebie z karabinu. Strzał był odrazu śmiertelnym. Zmarły zostawił karteczkę z prośbą o doręczenie swoich rzeczy rodzinie. Przyczyny samobójstwa „nieznane“. Bezpałko służył już trzeci rok i miał za parę miesięcy pójść na urlop. Wogóle zaznaczyć należy, że 7 kompania, którą dowodzi kapitan Hoffmann, uchodzi za najostrzejszą, to znaczy za najgorszą w całym 92 pułku.

Z kraju.

Dwaj robotnicy przejechani przez pociąg. W sobotę po południu przejechał niedaleko Lwowa, między stacyami Kamienobrodem a Mszaną, pociąg pospieszny, który ze Lwowa wyjechał o godz. 4 po południu, torowego Mikołaja Józkowa i robotnika kolejowego Piotra Ostrowskiego. Obaj ponieśli śmierć na miejscu. Zajęci robotą na torze, nie zauważyli nieszczęśliwi nadjeżdżającego całym pędem pociągu pospiesznego. Ustąpili dopiero w ostatniej chwili, ale maszyna pociągowa uderzyła ich bokiem tak, że obaj legli na miejscu nieżywi.

Krwawe wesele odbyło się we wsi Święty koło Radymna 9 b. m. W chwili gdy żeniąca się para wiejska wchodziła do swej nowej siedziby, padł strzał, od którego jeden z gości, Jędrzej Warchomy, padł ciężko raniony. Sprawcą nieszczęścia był parobek Pukalec, który — jak się tłómaczył — chciał wystrzelić na „wiwat“.

Wyzysk wychodźców. Z Brodów donoszą o niesłychanym wyzysku dokonywanym na ludziach, wracających przez Brody z Ameryki do Rosyi. Urządzono tu specyalne biura, które środkami kolidującymi z ustawą karną ograbiają biedaków. Jedną z najgorszych w tym kierunku hyen jest Leib Charasch; urządził on sobie „hotel“, do którego przez nastawników swoich sprowadza przyjeżdżających pociągami emigrantów, ograbia ich z pieniędzy i wydaje w ręce żandarmów rosyjskich.

Wypadki takie niejednokrotnie miały już miejsce, a Charasch mimo to chodzi bezkarnie, ufny w protekcyę, okupywaną „podarunkami“.

„Amerykanka“. Przed kilku dniami zgłosiła się do gospodarza Iwana Drewlanego we wsi Popowicach koło Przemyśla kobieta i przedstawiwszy mu się jako żona jego własnego syna, który przyjechał — jak opowiadała — z Ameryki i przebywa obecnie w Krakowie, zażądała od „teścia“ pieniędzy na wykupno rzeczy na dworcu. Syn się znajduje w opresyi, zgubił bowiem 900 koron. Drewlany dał „Amerykance“ 120 K i wyprawił ją z 2 furami po te „amerykańskie“ rzeczy do Przemyśla. Tu sprytna oszustka, korzystając z nieuwagi parobka, zniknęła z oczu. Sprytnej „Amerykanki“ dotąd nie przychwycono.

Z zaboru rosyjskiego.

Znów 6 wyroków śmierci wydał warszawski sąd wojenny w sprawie zbrojnego napadu na stacyę Międzyrzec, gub. siedleckiej (w dniu 27 grudnia 1906 r.) oraz na monopol w Wiszaicach (w styczniu r. zeszłego).

Krwawe zajście. Czytamy w dziennikach warszawskich: Wczoraj, o godz. 10 m. 28 przed południem, podczas masowych rewizyj w okolicach Leszna i Młynarskiej, spowodowanych zabójstwem rewirowego, do piwiarni na rogu ul. Górczewskiej i Młynarskiej, w chwili, gdy znajdowali się tam agenci „ochrany“, wpadło 2 ludzi z rewolwerami w ręku i zamierzało strzelać do agentów. Ci jednak w jednej chwili dobyli rewolwerów i jednego z napadających, 18 letniego Edwarda Gajewskiego, który rzucił się do ucieczki, położyli trupem wystrzałami z rewolwerów. Drugiego uciekającego aresztowali podobno policyanci posterunkowi.

Rewizye uliczne w Warszawie. W związku z zabójstwem rewirowego III cyrkułu, Raskuwarkina, dokonano wieczorem masowych rewizyi przy ul. Leszno, Nowolipie i Smoczej. Aresztowano kilkadziesiąt osób przeważnie z pośród młodzieży.

Ze świata.

Kongres eksportowców. W Pradze wczoraj nastąpiło otwarcie przez ministra Gessmana kongresu towarzystw eksportowych. Przemawiali między innymi szef sekcyi dr Rössler i dyrektor galicyjskiej ligi przemysłowej Olszewski.

Arystokratyczny oszust. W Berlinie wczoraj rozpoczął się proces przeciw hr. Arz-Vaseggowi i przeciw żonie leśniczego Lewandowskiego, oskarżonym o oszustwa małżeńskie i kredytowe. Do rozprawy wezwano przeszło stu świadków. Proces potrwa tydzień.

Ks. Eulenburg oskarżony jest także o krzywoprzysięstwo. Oskarżenie to sformułowano na zasadzie listu kompromitującego, znalezionego w posiadaniu świadka Ernsta.

Drugi bohater Hurko. Zaledwo przycichła sprawa Hurki-oszusta do spółki z Lidwallem, a już wypłynął na widownię drugi syn byłego satrapy warszawskiego, generał W. Gurko. Chciał on przed kilku dniami w Petersburgu przejechać przez będący w naprawie most Aniczkowa, przez który jazda jest zabronioną. Hurko wysiadł z powozu, obił policyantów i pojechał przez most. Sprawa ta miała smutny dla niego koniec: dano mu dymisyę i oskarżono o opór władzy. Swoją drogą, już zaczęły się roboty, aby i tego „bohatera“ uchronić przed karą.

Wielka demonstracya za prawem wyborczem dla kobiet urządziły sufrażystki angielskie 13 b. m. w Londynie. Demonstracya miała na celu podkreślić wolę kobiet do wywalczenia prawa wyborczego wobec tego, że prezydent ministrów Asquith niedawno oświadczył, iż urzeczywistnienie tego prawa zależy od masowego poparcia go przez kobiety. W pochodzie wzięło udział do 10.000 kobiet, począwszy od młodych dziewcząt, a skończywszy na srebrnowłosych staruszkach; kobiety z arystokracyi, panny sklepowe i biurowe, robotnice i literatki, katoliczki i protestantki, socyalistki i konserwatystki.

Na czele pieszej części pochodu maszerowała sędziwa dr Emilia Davis, obok niej w purpurowej todze szła przewodnicząca związku adwokatów-kobiet, a trzecią w szeregu była ciotka byłego prezydenta ministrów Balfoura. Szereg powozów rozpoczynała kareta, w której siedziała lady Samerset, lady Russel itd. W pochodzie szło kilka orkiestr. W hali Alberta odbyło się zgromadzenie, na którem przemawiało 30 kobiet.

Nowe morderstwo w Paryżu. Nowa sensacyjna zbrodnia wywołała wielkie wrażenie w Paryżu. Przebywający tu atleta rosyjski Czernudow zwabił do swego mieszkania znaną z piękności damę z półświatka, Vigne, zamordował ją przez poderznięcie gardła, zrabował klejnoty wartości podobno 83.000 franków i zbiegł. Policya spodziewa się ująć rychło mordercę.

Ludożerstwo w Afryce. „Impertial“ donosi o rozbiciu się łodzi na rzece Kongo (w Afryce), przyczem 70 murzynów utonęło. Czterej Europejczycy, którzy zdołali się wyratować z łodzi, padli ofiarą ludożerców.

TELEGRAMY

z dnia 16 czerwca.

Demonstracya studentów przed parlamentem.

Wiedeń. Dziś przed południem około 200 studentów zgromadziło się przed parlamentem dla demonstracyi. Bramy parlamentu zostały zamknięte. Posłowie Michl i tow. Pernerstorfer zjawili się na rampie i przemówili do studentów, zapewniając ich o swoich sympatyach. Wezwali ich, aby spokojnie się rozeszli i nie dali policyi powodu do wkraczania. Studenci wkrótce się rozeszli. Do żadnego poważnego zajścia nie przyszło.

Budowa kanałów.

Wiedeń. Rada dla budowy dróg wodnych odbyła wczoraj pod przewodnictwem ministra handlu Fiedlera plenarne posiedzenie, na którem minister oświadczył: Nadzwyczajne rozmiary prac przedwstępnych technicznych, ekonomicznych i finansowych wobec wielkiej doniosłości przedłożenia tłómaczą i usprawiedliwiają (?), że ziszczenie się programu ustawy o drogach wodnych nie idzie w równej mierze z jego życzeniem. Następnie minister omawiał szczegółowo przeprowadzenie budowy dróg wodnych, przyczem póńe dojście do skutku poszczególnych krajowych ustaw w sprawie udziału w wydatkach interesowanych na tę budowę wpływ wywarło. Najbliższem zadaniem jest postarać się o zapewnienie potrzebnych dalszych kredytów.

Rada przystąpiła do porządku dziennego, który obejmował przedstawienie prac dyrekcyi budowy dróg wodnych i kilku ważnych kwestyj technicznych.

Większość mowców zaznaczała zbyt powolne tempo prac. Minister Fiedler w odpowiedzi oświadczył, że nie ma mowy absolutnie o uprzywilejowanem traktowaniu którego z krajów, ale że rozmaite tempa i stadyum prac już z tego wynikają, że miano już do dyspozycyi niektóre zupełnie wystarczające projekty, zwłaszcza odnośnie do regulacyi rzek i kanalizacyi. Prace na podstawie ustawy podjęto nietylko w Czechach, ale także na Morawach i w Galicyi. Wreszcie minister wskazał na postanowienia § 9 ustawy o drogach wodnych, który powiada, że pokrycie wydatków potrzebnych po roku 1912 ma być na czas ustawowo zapewnione.

Następnie przyjęto wniosek oświadczający, że odpadł wszelki powód dalszego odraczania budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła i by rząd jak najrychlej zapewnił potrzebne jeszcze środki pieniężne, aby przeprowadził prace wstępne do budowli, zastrzeżonych dla drugiego okresu budowlanego i odpowiednio zreorganizował techniczną służbę.

Zamach stanu szacha perskiego.

Londyn. Jeden z tutejszych dzienników donosi z Teheranu, że onegdaj rozpoczęło się ogólne bezrobocie. Do królewskiego obozu, położonego poza obrębem miasta, codziennie napływają nowe siły zbrojne. Parlament wystosował do szacha memoryał, w którym przypomina mu jego obietnice i wylicza szereg wypadków złamania konstytucyi, a wkońcu prosi szacha o współdziałanie celem przywrócenia zaufania ludu.

Z Portugalii.

Lizbona. W Izbie deputowanych toczyły się obrady nad ustawą w sprawie zaliczek danych domowi królewskiemu na listę cywilną. Zwolennicy Alpoima przerywali ministrowi skarbu podczas jego mowy, wszczynając wrzawę tak, iż prezydent musiał posiedzenie przerwać i odroczyć do jutra.

Rada państwa.

Wiedeń, 16 czerwca.

W Izbie posłów zgłosili dziś interpelacye: p. Bujak w sprawie niebezpieczeństwa w gminie Wola Duchacka i Płaszów z powodu znajdujących się tam magazynów prochu.

O proces Siczyńskiego.

P. Okuniewski i tow. zainterpelowali w sprawie niewydelegowania sądu pozagalicyjskiego dla przeprowadzenia rozprawy przeciw Mirosławowi Siczyńskiemu. Interpelanci zapytują, co minister sprawiedliwości zamierza uczynić, aby na niego nie spadła moralna odpowiedzialność, że sprawca ruski wydany został swoim wrogom politycznym do osądzenia i aby oczekiwany wyrok nie był uważany za wyrok partyjno-polityczny.

Nastąpiły dalsze

obrady nad budżetem.

Zabrał głos poseł tow. Habermann. Posiedzenie trwa dalej.

Proces Wasińskiego.

Lwów. Dziś rozpoczęła się rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw bandzie włamywaczy z Wasińskim na czele. Przedpołudniową rozprawę wypełniły wstępne formalności i zebranie generaliów od 16 oskarżonych oraz wylosowanie ławy przysięgłych.

Czynności te oraz odczytanie aktu oskarżenia trwały do godziny $11^{1}/_{2}$ w południe, poczem przewodniczący zarządził przerwę.

W gmachu sądowym zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności. Na głównych schodach portyer w asystencyi dwóch policyantów sprawdzał legitymacye wchodzących.

Powszechną uwagę zwróciło, że jedna z oskarżonych, 25-letnia Uścieńska, żona bronzownika, u którego na ulicy Ormiańskiej aresztowano Wasińskiego, zasiadła na ławie oskarżonych z jednorocznem niemowlęciem na rękach.

Z powodu ograniczonego wstępu na salę ścisku nie było.

Przystąpiono do przesłuchania głównego oskarżonego Edmunda Wasińskiego albo Śnieguckiego.

Zeznaje on spokojnie, głosem cichym, że otrzymawszy spadek po ojcu 3000 rubli, a za żoną 5000 rubli założył w r. 1901 piekarnię w Królestwie Polskiem, gdzie mu się nie wiodło, a nadto został zawikłany w sprawę polityczną i wyjechał do Wiednia. Tu pracował pod przybranem nazwiskiem „Boby“ u kapelusznika. Z Wiednia przybył do Stryja i pracował jako piekarz.

W Stryju po raz pierwszy stawał przed sądem za kradzież kur. Następnie przenosił się kolejno do Jarosławia, Zakopanego, gdzie otworzył pralnię, poczem do Tarnowa.

Na zapytanie, dlaczego zmienił nazwisko, odpowiada, że bał się, aby go nie wydano władzom rosyjskim, gdzie był — jak twierdzi — politycznie skompromitowanym.

Przybywszy do Lwowa, zameldował się Wasiński pod fałszywem nazwiskiem Balińskiego, agenta handlowego. Opowiada, że miał wtenczas ze sobą około 400 koron i że pracował jako agent. Tu popełnił jedną kradzież, ale tak małą, że nie warto o niej mówić. (Słowa te wywołały wesołość).

Wasiński przedstawiał dalej, że znalazł się w krytycznem położeniu, ponieważ nie mógł dać żonie utrzymania takiego, do jakiego była przyzwyczajoną i zdecydował się kraść.

Przesłuchanie trwa dalej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Stowarzyszenie cieśli** urządza w dniu 28 czerwca w ogrodzie w Borku Fałęckim **wielki festyn,** połączony z majówką i różnemi niespodziankami.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 16 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik —·— do —·— Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na maj 10·36 do 10·37. Żyto na październik 9·47 do 9·48. Owies na kwiecień 8·24 do 8·25. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·76 do 6·77. Rzepak na sierpień 17·40 do 17·50. Wszystko za 50 klg.

Pogoda: ciepło.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 8 h, tytuł 20 hal.

Poszukuję zdolnego urzędnika, biegłego w korespondencyi polskiej, niemieckiej i francuskiej. N. Katzner, Podwołoczyska. 554 10

Potrzebny jest zdolny kopista. Posada stała. Wiadomość w zakładzie fotograficznym Franciszka Kryjaka, plac Dominikański 3. 637

Monterzy do ogrzewań centralnych znajdą zaraz korzystne zajęcie. Odpisy świadectw załączyć. Zgłoszenia pod Monter Lwów, Poste restante. 639

Urzędnika izraelitę do biura agencyjno-komisowego poszukuje się. Pierwszeństwo mają pomocnicy handlowi z działu korzennego. Oferty pod C. D. do działu inseratowego „Naprzodu“. 642

Kamieniarzy zdolnych do robót budowlanych i warsztatowych poszukuję zaraz. Franciszek Langer egz. i konc. majster kamieniarski w Samborze. 644

Dom I-piętrowy z oficyną w Dębnikach jest do sprzedania. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“.

Pokój umeblowany jest do wynajęcia przy pl. W. W. Świętych L. 8, I p.

Panna izraelitka do biura handlowego potrzebna od 1 lipca, ze znajomością stenografii polskiej i niemieckiej, która **bardzo biegle** i szybko na maszynie pisze. Płaca 80 kor. miesięcznie i wyżej. Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“.

HOTEL LONDYŃSKI

Stradom 11.

Restauracya w specyalnie urządzonym na lato **ogrodzie** opatrzonym werandami. — Potrawy oraz napoje smaczne i zdrowe. — Ceny przystępne. 577

S. Wasserlauf.

Model 1908 r.

jest pierwszorzędnem, eleganckiem, silnem, nadzwyczaj lekko idącem kołem, na najdłuższe wycieczki. Gwarancya na 2 lata. Jako najlepszy wyrób nie boi się żadnej konkurencyi i kosztuje K 96 z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Lepsze marki „Atilla“, „Premier“, „Waffen“, po oryg. cenach. Używane rowery, wyborowe, nowej konstrukcyi K 46, 54, 64. Wysyłka za zaliczką po otrzymaniu zadatku K 15. Płaszcze K 5, 6, 8. Węże K 4, 5. — Nowość! **Płyn do nikiowania** dla cyklistów **niezbędny** K 1·70.

Stanisław Rundbakin,

Wiedeń, IX., Grünetorgasse 23 N. Odsprzedającym wysoką prowizyę. Cennik bezpłatnie. 611

Poszukuje się

ucznia

w wieku 15—16 lat z ukończoną 2 klasą gimnazyum lub 2 wydział.

Fabryka wyrobów cukierniczych

pod osobistym kierunkiem

R. Pieczarki

w Krakowie, Poselska 15 (koło kościoła św. Józefa).

Ciągły rozwój

naszej firmy polega na uznanej **dobroci** naszych fabrykatów i nadzwyczajnej taniości tychże.

Stałe ceny są wybite na podeszwach.

Alfred Fränkel sp. kom.

Kraków, Rynek główny 14 (róg Grodzkiej) zastępca L. Steigler.

Specyalność: „Towar światowy Goodyar“ uznany za najlepszy w teraźniejszości.



Najbogatszy wybór bucików, pantofli i trzewików dla dzieci.

Kamaszki męskie	na gumach, gładkie lub okładane, bardzo mocne	zlr.	3·50
„ „	na gumach, z dobrej, boksowej skóry, modny fason	„	4·60
„ „	sznurowane, na wysokich i niskich obcasach, ładne i trwałe	„	3·75
„ „	sznurowane, z dobrej boksowej skóry, na wysokich i niskich obcasach	„	4·75
„ „	sznurowane, z I-a boksowej skóry, oryg. goodyear, szyte, na wysokich i niskich obcasach nanowsze fasony	„	6·25
„ „	amerykańskie. sznurow., czarne lub żółte z I-ma boksowej skóry (American-Style)	„	7·50
„ „	sznurowane, z lepszej szewronowej skóry bardzo eleganckie, na wysokich obcasach	„	5·25
„ „	sznurowane, z I-ma szewronowej skóry goodyear, szyte zlr. 6·50, takie same zapin. na wysokich obcasach	„	7·—
Półbuciki „	sznurowane czarne lub żółte, także amerykańskie fasony od zlr. 3·— do	„	6·50

Damskie buciki	sznurowane na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	zlr.	3·25
„ „	sznurowane z dobrej boksowej skóry, z lakierowemi kapkami, na wysokich lub niskich obcasach	„	4·25
„ „	sznurowane, z I-a boksowej skóry, orygin. goodyear, bardzo elegancki bucik spacerowy	„	5·75
„ „	sznurowane, z najlepszej szewronowej skóry, bardzo modne fasony, goodyear, szyte	„	6·—
„ „	zapinane, na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	„	3·40
„ „	zapinane, z lepszej boksowej skóry, modne fasony	„	4·50
„ „	zapinane, z najlepszej szewronowej skóry. goodyear, szyte	„	6·—
„ półbuciki	sznurowane, szewronowe zlr. 3·75 i zapinane	„	3·90
„ „	pantofelki gemzowe zlr. 1·50, lakierowe	„	1·90

Męskie, damskie i dziecinne buciki i półbuciki płócienne w największym wyborze.

Polecamy także wszelkie przybory do obuwia jak: kremy i pasty krajowe i angielskie, gumowe obcasy okrągłe i w formie obcasa, prawidła etc. po tanich stałych cenach.

ZOFIA BIESIADECKA ····OŚWIĘCIM····



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

13 losowań rocznie z głównemi wygranemi

Koron 90.000, 30.000, Fr. 100.000, 75.000, 25.000 i Lirów 30.000, 15.000

daje następująca

polecenia godna grupa losów

jeden austr. los Czerwonego Krzyża
jeden włoski los „ „
jeden kwit premiowy losu kredytowego ziemskiego I. em.
jeden serbski los Tytoniowy

do nabycia za gotówkę po kursie dziennym (około 165·— koron) lub płatna w

33 ratach miesięcznych po 6·— kor.

Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce. — Nadesłanie pierwszej raty najlepiej przekazem pocztowym, dla dalszych rat przesyłam czeki pocztowej Kasy oszczędności.

EDWARD URBAN

Dom bankowy

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 (we własnym domu) 519 6

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. Dobra prowizya.

Zdumiewająca nowość!

Przez użycie z poręczeniem nieszkodliwego **proszku do szybkiego prania**

„PERESAM“

(nie jestto żaden t. zw. proszek do prania lub mydlany) **ma** się bieliznę białą jak śnieg bez żadnego jej uszkodzenia. **Niepotrzebne tarcie w rękach lub szczotką. Wystarcza jednorazowe zagotowanie. Oszczędza się więc na pracy, czasie i pieniądzach.** Jedna próba przekona, że niema nic lepszego. — Paczka proszku „PERESAM“ kosztuje 30 halerzy.

Uznania kół odbiorców:

„Pański „PERESAM“ chwalić — to za mało ze względu na niezwykły skutek. Kto dzisiaj nie używa „PERESAMU“, postępuje nierozsądnie przeciw samemu sobie“.
Otylia Dworacek, Berno.

„Przedewszystkiem proszę przyjąć odemnie serdeczne podziękowanie za swój kolosalny wynalazek. „PERESAM“, który oszczędził mej rodzinie trudów całodziennego prania, mogę polecić jak najlepiej“. Jan Novotny, Zditz.

Składy w Krakowie: Reim i Sp., Rynek gł.; Helena Wolfgang, ul. Mikołajska 9; Sal. Fertig, Stradom 17; Abraham Schamroth, ul. Bożego Ciała 20; Maurycy Kreisler, Grodzka; **w Podgórzu:** Jakób Goldberg, ul. Krakowska 3; Zygmunt April, Rynek.

W miejscowościach, gdzie niema składów, wysyłam opłatnie 3 paczki na próbę po otrzymaniu 1 K.

Antoni Kasal, Król. Winogrody (Czechy) Nr. 483.

MAGAZYN NOWOSCI

Stradom 2 (vis-a-vis Hotelu Royal).

Laski. Paski damskie. Krawaty.
Przybory toaletowe. Wyroby skórzane.
Parasole. Bielizna męska. Necessery.
Figury. Rękawiczki.
Kufry. Ceny niskie Walizki.

Prezenty ślubne.

R. Schönberg.

585 12



FALCK & CO., HAMBURG 1.

TEATR ROZMAITOSCI

w Parku krakowskim

OD 16 DO 30 CZERWCA.

Niebywały program nowości!

Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę.

Nowość! **Mocna sztuka,** senzacyjna farsa nadsceny paryskiej. **Luciano Lucca,** fenomen wokalny. **Trupa Grebnieff,** niezrównani tancerze „Turbillon“. **Rolf Rafaely,** gałganiarz malarzem i karykaturzystą. **Mimi Hermani,** subretka francuska. **Les Leandros,** szczyt siły kobiecej. **Fischer & Fischer,** komiczne typy górskie. **Morie & Scome,** ameryk. ekcentrycy. **Bioskop amerykańs.,** nowe oryg. zdjęcia.

Kierownik art. p. **Rudolf Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Początek o godz. 8 wieczór.

W każdą niedzielę i święto: KONCERT ORKIESTRY p. Czyżowskiego pod osobistem kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry, do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa

„EKSYKONE“

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Droguery Magistra farm. **J. Hanaka** w Krakowie, Szewska 5.

Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 kor.

HOTEL MÜLLER

róg ulicy Dietlowskiej i Krakowskiej

poleca znane z czystości i wygody pokoje. Ceny od 1 Kor. 40 h. wzwyż. — Restauracya w miejscu. Ceny przystępne, stacya tramwajowa, widok na planty. 602 10

Najnowszy wyrób krajowy NUSSDORFA 407

Mydło proszkowe

Najlepszy środek do **prania, do nacierania i czyszczenia rąk** tłustych brudnych, lakiem, atramentem, smarowidłem i farbą drukarską zanieczyszczonych. Służy także do czyszczenia podłóg, schodów, stołów, drzewa, blachy, naczynia emaliowanego, nakrycia stołowego i do czyszczenia gwerów i bajonetów. Skutek niezrównany.

FILIP NUSSDORF, Lwów, ul. Berka 20

Główne zastępstwo:

Samuel ZUCKER, Podgórze, Kalwaryjska 14

Zmiana lokalu.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, że

Dom Szwajcarskich haftów

przeniesiony został z placu Dominikańskiego na **ulicę Grodzką l. 14** w domu W-go P. Jachimskiego.

Dziękując za **dotychczasowe zaufanie**, polecam się łaskawej pamięci nadal i zawiadamiam, że **bluzki haftowane** sprzedaję po **1 złr. 50 ct.** oraz mam wielki wybór **bluzek gotowych i sukien haftowanych.** 629 3

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).